



11 LISTOPADA

GMINA LUBICZ



Święto Niepodległości

INSCENIZACJA na granicy zaborów w Lubiczu

**PIEŚNI
I PIOSENKI
PATRIOTYCZNE**
do śpiewania przy ognisku

GMINA LUBICZ *moje miejsce*

wydanie: 2024 rok

WARSZAWSKIE DZIECI

1

Nie złamie wolnych żadna klęska,
Nie strwoży śmiałych żaden trud –
Pójdziemy razem do zwycięstwa,
Gdy ramię w ramię stanie lud.

Refren:

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolicu, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

Powisłe, Wola i Mokotów,
Ulica każda, każdy dom –
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,
Jak w ręku Boga złoty grom.

Refren:

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolicu, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

Od piły, dłuta, młota, kielni –
Stolicu, synów swoich sław,
Że stoją wraz przy Tobie wierni,
Na straży Twych żelaznych praw.

Refren:

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolicu, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

Poległym chwała, wolność żywym,
Niech płynie w niebo dumny śpiew,
Wierzimy, że nam Sprawiedliwy,
Odplaci za przelaną krew.

Refren:

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolicu, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!



WARSZAWSKIE DZIECI

1

Nie złamie wolnych żadna klęska,
Nie strwoży śmiałych żaden trud –
Pójdziemy razem do zwycięstwa,
Gdy ramię w ramię stanie lud.

Refren:

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolicu, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

Powisłe, Wola i Mokotów,
Ulica każda, każdy dom –
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,
Jak w ręku Boga złoty grom.

Refren:

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolicu, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

Od piły, dłuta, młota, kielni –
Stolicu, synów swoich sław,
Że stoją wraz przy Tobie wierni,
Na straży Twych żelaznych praw.

Refren:

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolicu, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

Poległym chwała, wolność żywym,
Niech płynie w niebo dumny śpiew,
Wierzmy, że nam Sprawiedliwy,
Odplaci za przelaną krew.

Refren:

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolicu, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!



WARSZAWO MA

2

Warszawo ma, o Warszawo ma
Wciąż płaczę gdy Ciebie zobaczę,
Warszawo, Warszawo ma!

Tam w getcie głód, i nędza, i chłód,
I gorsza od głodu, od chłodu,
Tęsknota, Warszawo ma!

Przez mur przekradam się
I biegnę tu jak zgoniony pies!
Choć tropi mnie pan władza,
Żandarm, Gestapo i SS.

Warszawo ma!
Patrz w oku moim łza,
Bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę
Cię jutro Warszawo ma!

Przez mur przekradam się
I biegnę tu jak zgoniony pies!
Choć tropi mnie pan władza,
Żandarm, Gestapo i SS.

Warszawo ma!
Patrz w oku moim łza,
Bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę
Cię jutro Warszawo ma!



BIAŁY KRZYŻ

3

Gdy zapłonął nagle świat
Bezdrożami szli
Przez śpiący las
Równym rytmem młodych serc
Niespokojne dni odmierzał czas

Gdzieś pozostał ognisk dym
Dróg przebytych kurz
Cień siwej mgły
Tylko w polu biały krzyż
Nie pamięta już
Kto pod nim śpi

Jak myśl sprzed lat
Jak wspomnień ślad
Wraca dziś
Pamięć o tych, których nie ma

Żegnał ich wieczorny mrok
Gdy ruszali w bój
Gdy cichła pieśń
Szli, by walczyć o Twój dom
Wśród zielonych pól
O nowy dzień

Jak myśl sprzed lat
Jak wspomnień ślad
Wraca dziś
Pamięć o tych, których nie ma

Bo nie wszystkim pomógł los
Wrócić z leśnych dróg
Gdy kwitły bzy
W szczerym polu biały krzyż
Nie pamięta już
Kto pod nim śpi

W szczerym polu biały krzyż
Nie pamięta już
Kto pod nim śpi



CZERWONE MAKI

4

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg Twój się kryje jak szczur
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur
I poszli - szaleni, zażarci
I poszli zabijać i mścić
I poszli jak zawsze uparci
Jak zawsze za honor się bić

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew
Po tych makach szedł żołnierz i ginął
Lecz od śmierci silniejszy był gniew
Przejdą lata i wieki przeminą
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi!

Runęli przez ogień, straceńcy
Niejeden z nich dostał i padł
Jak ci z Samosierry - szaleńcy
Jak ci spod Racławic sprzed lat
Runęli impetem szalonym
I doszli, i udał się szturm
I sztandar swój biało-czerwony
Zatknęli na gruzach, wśród chmur

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew
Po tych makach szedł żołnierz i ginął
Lecz od śmierci silniejszy był gniew
Przejdą lata i wieki przeminą
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi!

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
Tam Polak z honorem brał ślub
Idź naprzód, im dalej, im wyżej
Tym więcej ich znajdziesz u stóp
Ta ziemia do Polski należy
Choć Polska daleko jest stąd
Bo wolność krzyżami się mierzy
Historia ten jeden ma błąd

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew
Po tych makach szedł żołnierz i ginął
Lecz od śmierci silniejszy był gniew
Przejdą lata i wieki przeminą
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi!



O MÓJ ROZMARYNIE

5

O mój rozmarynie, rozwijaj się
O mój rozmarynie, rozwijaj się
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się

A jak mi odpowie "nie kocham Cię"
A jak mi odpowie "nie kocham Cię"
Ułani werbują, strzelcy maszerują
Zaciągnę się
Ułani werbują, strzelcy maszerują
Zaciągnę się

Dadzą mi buciki z ostrogami
Dadzą mi buciki z ostrogami
I siwy kabacik i siwy kabacik
Z wyłogami
I siwy kabacik i siwy kabacik
Z wyłogami

Dadzą mi konika cisawego
Dadzą mi konika cisawego
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę
Do boku mego
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę
Do boku mego

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną
Dadzą mi manierkę z gorzałczyną
A żebym nie tęsknił, a żebym nie tęsknił
Za dziewczyną
A żebym nie tęsknił, a żebym nie tęsknił
Za dziewczyną

Powiodą z okopów na bagnety
Powiodą z okopów na bagnety
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie ucałuje
Ale nie Ty
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie ucałuje
Ale nie Ty



PIECHOTA

6

Nie noszą lampasów lecz szary ich strój
Nie noszą ni srebra, ni złota
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota

Maszerują strzelcy, maszerują
Karabiny błyszczą, szary strój
A przed nimi drzewa salutują
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysze się stal
Dziewczęta zerkają zza płota
A oczy ich dumne utkwione są w dal
Piechota, ta szara piechota!
A oczy ich dumne utkwione są w dal
Piechota, ta szara piechota!

Maszerują strzelcy, maszerują
Karabiny błyszczą, szary strój
A przed nimi drzewa salutują
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Nie grają im surmy, nie huczy im róg
A śmierć im pod stopy się miota
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota

Maszerują strzelcy, maszerują
Karabiny błyszczą, szary strój
A przed nimi drzewa salutują
Bo za naszą Polskę idą w bój!



WOJENKO, WOJENKO

7

Wojenko, wojenko
Cóżes Ty za Pani
Że za Tobą idą, że za Tobą idą
Chłopcy malowani
Że za Tobą idą, że za Tobą idą
Chłopcy malowani

Chłopcy malowani
Sami wybierani
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko
Cóżes Ty za Pani?
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko
Cóżes Ty za Pani?

Na wojence ładnie
Kto Boga uprosi
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają
Pan Bóg kule nosi
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają
Pan Bóg kule nosi

Maszeruje wiara
Pot się krwawy leje
Raz-dwa, stąpaj bracie, raz-dwa, stąpaj bracie
Bo tak Polska grzeje
Raz-dwa, stąpaj bracie, raz-dwa, stąpaj bracie
Bo tak Polska grzeje

Wojenko, wojenko
Markietanko szanica
Kogo Ty pokochasz, kogo Ty pokochasz
Jeśli nie Powstańca Kogo Ty pokochasz,
kogo Ty pokochasz
Jeśli nie Powstańca

Jeśli nie Powstańca
Jeśli nie piechura
Choć za Tobą idzie, choć za Tobą idzie
Uskrzydłona chmura
Choć za Tobą idzie, choć za Tobą idzie
Uskrzydłona chmura

Uskrzydloną chmurą
Leci wojsko górą
Ty jednak oddałeś, Ty jednak oddałeś
Serce nam piechurom
Ty jednak oddałeś, Ty jednak oddałeś
Serce nam piechurom



PRZYBYLI UŁANI POD OKIENKO

8

Przybyli ułani pod okienko
Przybyli ułani pod okienko
Pukają, wołają: "puść panienko!"
Pukają, wołają: "puść panienko!"

O Jezu, a cóż to za wojacy?
O Jezu, a cóż to za wojacy?
Otwieraj! Nie bój się to czwartacy!
Otwieraj! Nie bój się to czwartacy!

Przyszliśmy tu poić nasze konie
Przyszliśmy tu poić nasze konie
Za nami piechoty całe błonie
Za nami piechoty całe błonie

O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?
O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?
Warszawę odwiedzić byśmy radzi
Warszawę odwiedzić byśmy radzi

Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno
Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno
Zobaczyć to stare nasze Wilno
Zobaczyć to stare nasze Wilno

A z Wilna już droga jest gotowa
A z Wilna już droga jest gotowa
Prowadzi prościutko aż do Lwowa
Prowadzi prościutko aż do Lwowa

O Jezu, a cóż to za mizeria?
O Jezu, a cóż to za mizeria?
Otwórz no, panienko! Kawaleria
Otwórz no, panienko! Kawaleria

O Jezu! A cóż to za hołota?
O Jezu! A cóż to za hołota?
Otwórz no, panienko! To piechota!
Otwórz no, panienko! To piechota!

Panienka otwierać podskoczyła
Panienka otwierać podskoczyła
Żołnierzy do środka zaprosiła
Żołnierzy do środka zaprosiła



ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE

9

Rozszumiały się wierzby płaczące,
Rozpłakała się dziewczyna w głos,
Od łez oczy podniosła błyszczące,
Na żołnierski, na twardy życia los.

Nie szumcie, wierzby, nam,
Żalu, co serce rwie,
Nie płacz, dziewczyno ma,
Bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam
Granaty, wisów szczęk,
Śmierć kosi niby łąn,
Lecz my nie znamy, co to lęk.

Czy to deszcz czy słoneczna spiekota,
Wszędzie słyhać miarowy, równy krok,
To na bój idzie leśna piechota,
Śpiew na ustach, spokojna twarz i wzrok

Nie szumcie, wierzby....

I choć droga się nasza nie kończy,
Choć nie wiemy, gdzie wędrówki kres,
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,
Bo przelano już tyle krwi i łez.

Nie szumcie, wierzby....



SERCE W PLECAKU

10

Z młodej piersi się wyrwało
W wielkim bólu i rozterce
I za wojskiem poleciało
Zakochane czyjeś serce.

Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkiem się użalił,
Więc je do plecaka schował
I pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może właśnie jest w rozterce
Zakochane twoje serce?
Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola,
I ze śmiercią szedł pod rękę,
Taka jest żołnierska dola.

I choć go trapiły wielce
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może właśnie jest w rozterce
Zakochane twoje serce?
Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może właśnie jest w rozterce
Zakochane twoje serce?
Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.



NA DWORZE JEST MROK

11

Na dworze jest mrok,
W pociągu jest tłok,
Zaczyna się więc sielanka.
On objął ją w pól,
Ona gruba jak wół,
Pod paltem schowana rombanka.

Refren:

Teraz jest wojna,
Kto handluje, ten żyje,
Jak sprzedam rombanke, słonine, kaszanke,
To bimbru się też napije.

Spod serca kap, kap,
Słonina i schab,
A pociąg mknie jak szalony,
Schaboszczak i kicha,
To dobra zagrycha,
Pod ławką dwa salcesony.

Refren:

Teraz jest wojna,
Kto handluje, ten żyje,
Jak sprzedam rombanke, słonine, kaszanke,
To bimbru się też napije.

Nim on się przekona,
Czym handluje ona,
To pociąg na dworcu staje.
Żandarmi wsiadają,
Wszystko wygarniają
I nic się nie zostaje.

Refren:

Teraz jest wojna
Kto nie handluje, nie zbiera
Zabrali kaszanke, słonine, rombanke,
Niech weźmie ich jasna cholera.

DESZCZ, JESIENNY DESZCZ

12

Deszcz ,jesienny deszcz
Smutne pieśni gra,
Mokną na nim karabiny,
Hełmy kryje rdza.

Nieś po błocie w dal,
W zapłakany świat,
Przemoczone pod plecakiem
Osiemnaście lat.

Gdzieś daleko stąd
Noc zapada znów,
Ciemna główka twej dziewczyny
Chyli się do snu.

Może właśnie dziś
Patrzy w mroczną mgłę
I modlitwą prosi Boga
By zachował cię.

Deszcz ,jesienny deszcz
Bębni w hełmy stal,
Idziesz, młody żołnierzyku,
Gdzieś w nieznaną dal.

Może jednak Bóg
Da że wrócisz znów,
będziesz tulił ciemną główkę
Miłej twej do snu.



On natchniony i młody był, ich nie policzyłby nikt.
On im dodawał pieśnią sił, śpiewał, że blisko już świt.
Świec tysiące palili mu, znad głów podnosił się dym.
Śpiewał, że czas by runął mur...
Oni śpiewali wraz z nim:

"Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!"

"Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!"

Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów.
Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i dusz.
Śpiewali więc, klaskali w rytm, jak wystrzał poklask ich brzmiał.
I ciążył łańcuch, zwlekał świt... On wciąż śpiewał i grał:

"Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!"

"Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!"

Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas.
I z pieśnią, że już blisko świt, szli ulicami miast
Zwalali pomniki i rwali bruk - "Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam ten nasz najgorszy wróg!"
A śpiewak także był sam.

Patrzył na równy tłumów marsz,
Milczał wsłuchany w kroków huk,
A mury rosły, rosły, rosły
Łańcuch kołysał się u nóg...

Patrzy na równy tłumów marsz,
Milczy wsłuchany w kroków huk,
A mury rosna, rosna, rosna
Łańcuch kołysze się u nóg...

WARSZAWA DA SIĘ LUBIĆ

14

Trzeba miastu spojrzeć w oczy
Jak w Geniuchny swej oczęta,
Już tej chwili, tej uroczej
Się nie zapomni, się zapamięta.

Warszawa da się lubić,
Warszawa da się lubić,
Tu szczęście można znaleźć,
Tutaj serce można zgubić.
Wiadoma rzecz - stolica,
I każde słowo zbędnem,
W ogóle i w szczególe,
I pod każdym innym względem.

Z nią się nawet podobnie
I miasto Paryż równać nie ma prawa,
Bo faktycznie wiadomo, pardon,
Lecz nie ma, nie ma jak Warszawa!
Warszawa da się lubić,
Warszawa da się lubić,
Tu szczęście można znaleźć,
Tutaj serce można zgubić!

Kto odmienne rzuci zdanie,
Też spokojna nasza głowa!
Mamy na nie zapytanie:
"Panie szanowny, no po co ta mowa?"

Warszawa da się lubić,
Warszawa da się lubić,
Tu szczęście można znaleźć,
Tutaj serce można zgubić.
Wiadoma rzecz - stolica,
I każde słowo zbędnem,
W ogóle i w szczególe,
I pod każdym innym względem.

[2x:]

Z nią się nawet podobnie
I miasto Paryż równać nie ma prawa,
Bo faktycznie wiadomo, pardon,
Lecz nie ma, nie ma jak Warszawa!
Warszawa da się lubić,
Warszawa da się lubić,
Tu szczęście można znaleźć,
Tutaj serce można zgubić!



WARSZAWO MA

2

Warszawo ma, o Warszawo ma
Wciąż płaczę gdy Ciebie zobaczę,
Warszawo, Warszawo ma!

Tam w getcie głód, i nędza, i chłód,
I gorsza od głodu, od chłodu,
Tęsknota, Warszawo ma!

Przez mur przekradam się
I biegnę tu jak zgoniony pies!
Choć tropi mnie pan władza,
Żandarm, Gestapo i SS.

Warszawo ma!
Patrz w oku moim łza,
Bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę
Cię jutro Warszawo ma!

Przez mur przekradam się
I biegnę tu jak zgoniony pies!
Choć tropi mnie pan władza,
Żandarm, Gestapo i SS.

Warszawo ma!
Patrz w oku moim łza,
Bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę
Cię jutro Warszawo ma!



BIAŁY KRZYŻ

3

Gdy zapłonął nagle świat
Bezdrożami szli
Przez śpiący las
Równym rytmem młodych serc
Niespokojne dni odmierzał czas

Gdzieś pozostał ognisk dym
Dróg przebytych kurz
Cień siwej mgły
Tylko w polu biały krzyż
Nie pamięta już
Kto pod nim śpi

Jak myśl sprzed lat
Jak wspomnień ślad
Wraca dziś
Pamięć o tych, których nie ma

Żegnał ich wieczorny mrok
Gdy ruszali w bój
Gdy cichła pieśń
Szli, by walczyć o Twój dom
Wśród zielonych pól
O nowy dzień

Jak myśl sprzed lat
Jak wspomnień ślad
Wraca dziś
Pamięć o tych, których nie ma

Bo nie wszystkim pomógł los
Wrócić z leśnych dróg
Gdy kwitły bzy
W szczerym polu biały krzyż
Nie pamięta już
Kto pod nim śpi

W szczerym polu biały krzyż
Nie pamięta już
Kto pod nim śpi



CZERWONE MAKI

4

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg Twój się kryje jak szczur
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur
I poszli - szaleni, zażarci
I poszli zabijać i mścić
I poszli jak zawsze uparci
Jak zawsze za honor się bić

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew
Po tych makach szedł żołnierz i ginął
Lecz od śmierci silniejszy był gniew
Przejdą lata i wieki przeminą
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi!

Runęli przez ogień, straceńcy
Niejeden z nich dostał i padł
Jak ci z Samosierry - szaleńcy
Jak ci spod Racławic sprzed lat
Runęli impetem szalonym
I doszli, i udał się szturm
I sztandar swój biało-czerwony
Zatknęli na gruzach, wśród chmur

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew
Po tych makach szedł żołnierz i ginął
Lecz od śmierci silniejszy był gniew
Przejdą lata i wieki przeminą
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi!

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
Tam Polak z honorem brał ślub
Idź naprzód, im dalej, im wyżej
Tym więcej ich znajdziesz u stóp
Ta ziemia do Polski należy
Choć Polska daleko jest stąd
Bo wolność krzyżami się mierzy
Historia ten jeden ma błąd

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew
Po tych makach szedł żołnierz i ginął
Lecz od śmierci silniejszy był gniew
Przejdą lata i wieki przeminą
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi!



O MÓJ ROZMARYNIE

5

O mój rozmarynie, rozwijaj się
O mój rozmarynie, rozwijaj się
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się

A jak mi odpowie "nie kocham Cię"
A jak mi odpowie "nie kocham Cię"
Ułani werbują, strzelcy maszerują
Zaciągnę się
Ułani werbują, strzelcy maszerują
Zaciągnę się

Dadzą mi buciki z ostrogami
Dadzą mi buciki z ostrogami
I siwy kabacik i siwy kabacik
Z wyłogami
I siwy kabacik i siwy kabacik
Z wyłogami

Dadzą mi konika cisawego
Dadzą mi konika cisawego
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę
Do boku mego
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę
Do boku mego

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną
Dadzą mi manierkę z gorzałczyną
A żebym nie tęsknił, a żebym nie tęsknił
Za dziewczyną
A żebym nie tęsknił, a żebym nie tęsknił
Za dziewczyną

Powiodą z okopów na bagnety
Powiodą z okopów na bagnety
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie ucałuje
Ale nie Ty
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie ucałuje
Ale nie Ty



PIECHOTA

6

Nie noszą lampasów lecz szary ich strój
Nie noszą ni srebra, ni złota
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota

Maszerują strzelcy, maszerują
Karabiny błyszczą, szary strój
A przed nimi drzewa salutują
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysze się stal
Dziewczęta zerkają zza płota
A oczy ich dumne utkwione są w dal
Piechota, ta szara piechota!
A oczy ich dumne utkwione są w dal
Piechota, ta szara piechota!

Maszerują strzelcy, maszerują
Karabiny błyszczą, szary strój
A przed nimi drzewa salutują
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Nie grają im surmy, nie huczy im róg
A śmierć im pod stopy się miota
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota

Maszerują strzelcy, maszerują
Karabiny błyszczą, szary strój
A przed nimi drzewa salutują
Bo za naszą Polskę idą w bój!



WOJENKO, WOJENKO

7

Wojenko, wojenko
Cóżes Ty za Pani
Że za Tobą idą, że za Tobą idą
Chłopcy malowani
Że za Tobą idą, że za Tobą idą
Chłopcy malowani

Chłopcy malowani
Sami wybierani
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko
Cóżes Ty za Pani?
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko
Cóżes Ty za Pani?

Na wojence ładnie
Kto Boga uprosi
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają
Pan Bóg kule nosi
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają
Pan Bóg kule nosi

Maszeruje wiara
Pot się krwawy leje
Raz-dwa, stąpaj bracie, raz-dwa, stąpaj bracie
Bo tak Polska grzeje
Raz-dwa, stąpaj bracie, raz-dwa, stąpaj bracie
Bo tak Polska grzeje

Wojenko, wojenko
Markietanko szanica
Kogo Ty pokochasz, kogo Ty pokochasz
Jeśli nie Powstańca Kogo Ty pokochasz,
kogo Ty pokochasz
Jeśli nie Powstańca

Jeśli nie Powstańca
Jeśli nie piechura
Choć za Tobą idzie, choć za Tobą idzie
Uskrzydłona chmura
Choć za Tobą idzie, choć za Tobą idzie
Uskrzydłona chmura

Uskrzydloną chmurą
Leci wojsko górą
Ty jednak oddałeś, Ty jednak oddałeś
Serce nam piechurom
Ty jednak oddałeś, Ty jednak oddałeś
Serce nam piechurom



PRZYBYLI UŁANI POD OKIENKO

8

Przybyli ułani pod okienko
Przybyli ułani pod okienko
Pukają, wołają: "puść panienko!"
Pukają, wołają: "puść panienko!"

O Jezu, a cóż to za wojacy?
O Jezu, a cóż to za wojacy?
Otwieraj! Nie bój się to czwartacy!
Otwieraj! Nie bój się to czwartacy!

Przyszliśmy tu poić nasze konie
Przyszliśmy tu poić nasze konie
Za nami piechoty całe błonie
Za nami piechoty całe błonie

O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?
O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?
Warszawę odwiedzić byśmy radzi
Warszawę odwiedzić byśmy radzi

Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno
Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno
Zobaczyć to stare nasze Wilno
Zobaczyć to stare nasze Wilno

A z Wilna już droga jest gotowa
A z Wilna już droga jest gotowa
Prowadzi prościutko aż do Lwowa
Prowadzi prościutko aż do Lwowa

O Jezu, a cóż to za mizeria?
O Jezu, a cóż to za mizeria?
Otwórz no, panienko! Kawaleria
Otwórz no, panienko! Kawaleria

O Jezu! A cóż to za hołota?
O Jezu! A cóż to za hołota?
Otwórz no, panienko! To piechota!
Otwórz no, panienko! To piechota!

Panienka otwierać podskoczyła
Panienka otwierać podskoczyła
Żołnierzy do środka zaprosiła
Żołnierzy do środka zaprosiła



ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE

9

Rozszumiały się wierzby płaczące,
Rozpłakała się dziewczyna w głos,
Od łez oczy podniosła błyszczące,
Na żołnierski, na twardy życia los.

Nie szumcie, wierzby, nam,
Żalu, co serce rwie,
Nie płacz, dziewczyno ma,
Bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam
Granaty, wisów szczęk,
Śmierć kosi niby łąn,
Lecz my nie znamy, co to lęk.

Czy to deszcz czy słoneczna spiekota,
Wszędzie słyhać miarowy, równy krok,
To na bój idzie leśna piechota,
Śpiew na ustach, spokojna twarz i wzrok

Nie szumcie, wierzby....

I choć droga się nasza nie kończy,
Choć nie wiemy, gdzie wędrówki kres,
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,
Bo przelano już tyle krwi i łez.

Nie szumcie, wierzby....



SERCE W PLECAKU

10

Z młodej piersi się wyrwało
W wielkim bólu i rozterce
I za wojskiem poleciało
Zakochane czyjeś serce.

Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkiem się uzałił,
Więc je do plecaka schował
I pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może właśnie jest w rozterce
Zakochane twoje serce?
Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola,
I ze śmiercią szedł pod rękę,
Taka jest żołnierska dola.

I choć go trapiły wielce
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może właśnie jest w rozterce
Zakochane twoje serce?
Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może właśnie jest w rozterce
Zakochane twoje serce?
Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.



NA DWORZE JEST MROK

11

Na dworze jest mrok,
W pociągu jest tłok,
Zaczyna się więc sielanka.
On objął ją w pól,
Ona gruba jak wół,
Pod paltem schowana rombanka.

Refren:

Teraz jest wojna,
Kto handluje, ten żyje,
Jak sprzedam rombanke, słonine, kaszanke,
To bimbru się też napije.

Spod serca kap, kap,
Słonina i schab,
A pociąg mknie jak szalony,
Schaboszczak i kicha,
To dobra zagrycha,
Pod ławką dwa salcesony.

Refren:

Teraz jest wojna,
Kto handluje, ten żyje,
Jak sprzedam rombanke, słonine, kaszanke,
To bimbru się też napije.

Nim on się przekona,
Czym handluje ona,
To pociąg na dworcu staje.
Żandarmi wsiadają,
Wszystko wygarniają
I nic się nie zostaje.

Refren:

Teraz jest wojna
Kto nie handluje, nie zbiera
Zabrali kaszanke, słonine, rombanke,
Niech weźmie ich jasna cholera.



DESZCZ, JESIENNY DESZCZ

12

Deszcz ,jesienny deszcz
Smutne pieśni gra,
Mokną na nim karabiny,
Hełmy kryje rdza.

Nieś po błocie w dal,
W zapłakany świat,
Przemoczone pod plecakiem
Osiemnaście lat.

Gdzieś daleko stąd
Noc zapada znów,
Ciemna główka twej dziewczyny
Chyli się do snu.

Może właśnie dziś
Patrzy w mroczną mgłę
I modlitwą prosi Boga
By zachował cię.

Deszcz ,jesienny deszcz
Bębni w hełmy stal,
Idziesz, młody żołnierzyku,
Gdzieś w nieznaną dal.

Może jednak Bóg
Da że wrócisz znów,
będziesz tulił ciemną główkę
Miłej twej do snu.



On natchniony i młody był, ich nie policzyłby nikt.
On im dodawał pieśnią sił, śpiewał, że blisko już świt.
Świec tysiące palili mu, znad głów podnosił się dym.
Śpiewał, że czas by runął mur...
Oni śpiewali wraz z nim:

"Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!"

"Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!"

Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów.
Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i dusz.
Śpiewali więc, klaskali w rytm, jak wystrzał poklask ich brzmiał.
I ciążył łańcuch, zwlekał świt... On wciąż śpiewał i grał:

"Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!"

"Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!"

Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas.
I z pieśnią, że już blisko świt, szli ulicami miast
Zwalali pomniki i rwali bruk - "Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam ten nasz najgorszy wróg!"
A śpiewak także był sam.

Patrzył na równy tłumów marsz,
Milczał wsłuchany w kroków huk,
A mury rosły, rosły, rosły
Łańcuch kołysał się u nóg...

Patrzy na równy tłumów marsz,
Milczy wsłuchany w kroków huk,
A mury rosna, rosna, rosna
Łańcuch kołysze się u nóg...

WARSZAWA DA SIĘ LUBIĆ

14

Trzeba miastu spojrzeć w oczy
Jak w Geniuchny swej oczęta,
Już tej chwili, tej uroczej
Się nie zapomni, się zapamięta.

Warszawa da się lubić,
Warszawa da się lubić,
Tu szczęście można znaleźć,
Tutaj serce można zgubić.
Wiadoma rzecz - stolica,
I każde słowo zbędnem,
W ogóle i w szczególe,
I pod każdym innym względem.

Z nią się nawet podobnie
I miasto Paryż równać nie ma prawa,
Bo faktycznie wiadomo, pardon,
Lecz nie ma, nie ma jak Warszawa!
Warszawa da się lubić,
Warszawa da się lubić,
Tu szczęście można znaleźć,
Tutaj serce można zgubić!

Kto odmienne rzuci zdanie,
Też spokojna nasza głowa!
Mamy na nie zapytanie:
"Panie szanowny, no po co ta mowa?"

Warszawa da się lubić,
Warszawa da się lubić,
Tu szczęście można znaleźć,
Tutaj serce można zgubić.
Wiadoma rzecz - stolica,
I każde słowo zbędnem,
W ogóle i w szczególe,
I pod każdym innym względem.

[2x:]

Z nią się nawet podobnie
I miasto Paryż równać nie ma prawa,
Bo faktycznie wiadomo, pardon,
Lecz nie ma, nie ma jak Warszawa!
Warszawa da się lubić,
Warszawa da się lubić,
Tu szczęście można znaleźć,
Tutaj serce można zgubić!





BEZPŁATNE WYDAWNICTWO PAMIĄTKOWE